Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XII. Dnia 15-go marca 1936 r. Nr. 6.

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań - Katowice.

JEDNOŚĆ

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

Cena numeru 35 gr.   Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983.   Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Pawia L. 3. I. p. m. 5.   Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Apel

do wszystkich emerytów i emerytek państwowych, wdów i sierót po urzędnikach państwowych i emerytach w całej Polsce!

Zbliża się dzień 1-go kwietnia 1936 roku, w którym rozpocząć się ma wykonywanie na nas kary za to, iż ochrzczono nas tytułem „emerytów zaborczych“.

Mamy pokutować z tej przyczyny, że kataklizm dziejowy rozdarł Polskę na trzy zabory, mamy cierpieć za winy nie popełnione.

Nasze mizerne zaopatrzenia emerytalne, dobrze nabyte i opłacone, mają być **obcięte** wbrew wszelkim zasadom prawa i sprawiedliwości, pomimo, iż na posiedzeniu sejmowej Komisji budżetowej w dniu 27. lutego 1936 r. reprezentant Rządu zapowiedział, iż problem emerytur zostanie w najbliższym czasie ponownie zbadany przez specjalne czynniki z ramienia Rządu, Sejmu i sfer zainteresowanych i że jednozgodne życzenie członków sejmowej Komisji budżetowej o wstrzymanie wykonalności dekretu z dnia 22-go listopada 1935 r. zostanie zakomunikowane Panu Ministrowi Skarbu.

Dotychczas nie słychać nic o zawieszeniu wykonania powyższego dekretu, jakkolwiek Pan Wicepremier i Minister Skarbu na naradach gospodarczych w dniu 28. lutego 1936 r. złożył zapewnienie, że „ani poborów urzędniczych, ani żadnych innych dobrze nabytych praw Rząd nie zaczepi“.

Ponieważ zaledwie czternaście dni dzieli nas od dnia rozpaczy i grozy, jakie czekają nas w razie wprowadzenia dekretu w życie, wzywamy wszystkie Zrzeszenia emerytalne i wszystkich emerytów, do których niniejszy **apel** dotrze, o nadanie w dniu 17-go marca b. roku telegramów następującej treści:

„Prosimy o niezwłoczne spowodowanie zawieszenia dekretu, obcinającego lata służby zaborczej„

Emeryci.

Telegramy te należy wysłać na ręce:

Pan Minister Skarbu, Kwiatkowski: Warszawa, ul. Rymarska L. 5.

Pan Prezes Rady Ministrów, Z. Kościałkowski: Warszawa, Pałac Rady Ministrów, Krakowskie Przedmieście.

O wysłaniu telegramów należy uwiadomić zwykłą pocztówką

MIĘDZYZWIĄZKOWY KOMITET ZRZESZEŃ EMERYTALNYCH
KRAKÓW, ULICA PAWIA L. 3. m. 5.

Redukcja dodatków funkcyjnych będzie omawiana na Sejmie.

W sprawie dekretu, obniżającego lata „służby zaborczej“ (kiedy ten wstrętny i hańbiący tytuł zniknie? przyp. zecera), zgłosili pp. posłowie Hoffman, Ks. prałat Lubelski i Pochmarski wnioski, które skumulowane na plenum Sejmu będzie referował poseł Hoffman, jako referent Komisji budżetowej.

Ponieważ najważniejszą treścią jest źródło pokrycia, podajemy z wniosku zgłoszonego wyjątek, podający sposób uzyskania oszczędności, celem uchronienia zainteresowanych przed katastrofą finansową i klęską moralną.

Poseł Hoffman przyjął za podstawę projekt Międzyzwiązkowego Komitetu, obejmującego Małopolskę, Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk, zmierzającego do zredukowania uprzywilejowanych dodatków o połowę.

Wniosek posła Hoffmana przedstawi Sejmowi następującą obniżkę:

a) Dodatki funkcyjne:

Obniżenie dotychczasowego dodatku z 3.000 złotych na 1500 zł. — z 2.000 na 1000 zł. — z 500 na 250 zł. — z 400 na 200 zł. — z 300 na 150 zł. — z 200 na 100 zł. — ze 100 na 75 zł., z 50 na 35 złotych.

b) Dodatki służbowe obejmie również obniżka o 30 procent.

Celem zorjentowania się w dodatkach, podajemy poniżej w miarę pojemności naszego pisma, następujące zestawienie, oparte na cyfrach urzędowych.

Zaznaczyć przytem musimy, że owe dodatki wprowadził od 1-go lutego 1934 r. ówczesny wiceminister W. Jędrzejewicz, przy głośnej swego czasu reformie uposażeniowej, obniżającej pobory w niższych i średnich grupach, przy równoczesnem cofnięciu („zdegradowaniu“) o jedną grupę wdół, podczas gdy w grupach wyższych pobory te znacznie podniesiono, przyczem ustanowiono jeszcze różnego rodzaju dodatki. Ustawę tę nawet prasa prorządowa nazwała niemoralną. Niemoralność tę częściowo usunąć zamierza wniosek posła Hoffmana w związku z ostatnim dekretem.

Dodatki funkcyjne.

Dla funkcjonarjuszów państwowych, zajmujących **stanowiska kierownicze**, obowiązuje 11 stawek dodatku funkcyjnego.

Wysokość dodatku funkcyjnego w poszczególnych stawkach wynosi miesięcznie w złotych:

1 stawka	3.000
2 stawka	2.000
3 stawka	1.500
4 stawka	1.000
5 stawka	600
6 stawka	500
7 stawka	400
8 stawka	300
9 stawka	200
10 stawka	100
11 stawka	30

Dodatki służbowe.

W MINISTERSTWIE SKARBU:

Przewodniczący Rady Spółdzielczej	300
Naczelnik (kierownik) Urzędu Skarbowego, Opłat stemplowych, Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych	100 do 300
Kierownik referatu egzekucyjnego w Izbie Skarbowej, Zastępca Naczelnika Urzędu Skarbowego, Opłat stemplowych, Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych, Kierownik Ekspozytury Urzędu Skarbowego, Kierownik działu egzekucyjnego i katastralnego w Urzędzie Skarbowym, Kierownik działu rachunkowo-kasowego w Urzędzie Skarbowym (Opłat stemplowych)	50

Stawki dodatków, określonych w niniejszym punkcie dla Naczelników (Kierowników) Urzędów w wysokości od 100 do 300 zł. miesięcznie ustala Minister Skarbu.

Kierownik Urzędu Celnego w Gdyni	300
Kierownik Urzędu Celnego w Warszawie	250
Kierownik Urzędu Celnego: w Łodzi, Poznaniu, Zbąszyniu, Katowicach, Bielsku, Chorzowie, Krakowie i we Lwowie	150

Kierownik Urzędu Celnego: w Stołpcach, Turmoncie, Wilnie, Bydgoszczy, Chojnicach, Lesznie, Miasteczku, Tczewie, Toruniu, Chebziu, Cieszynie, Lublińcu, So-

śnioy, Sosnowcu, Suminie, Zabrzu, Zebrzydowicach, Śniatynie-Załuczu i Zdołbunowie 100

Kierownik Urzędu Celnego: w Bytomiu, Grajewie, Przemyślu, Strzebielinie, Jasielniku, Łagiewnikach Śl., Łagiewnikach Śl. (Szyb Reden), Bobrku, Brynku, Bytomiu (Dąbrowa), Chałupkach, Drawskim Młynie, Goleszowie, Grudziądzu, Karbiu, Muszynie, Rawiczu, Sośni, Stanisławowie i Zdunach 80

Kierownicy Urzędów Celnych w miejscowościach wyżej niewymienionych . . 70

Zastępca Kierownika Urzędu Celn. w Warszawie i w Gdyni 150

Zastępca Kierownika Urzędu Celn.: w Bielsku, Chorzowie, Katowicach, Krakowie, Lwowie, Łodzi Poznaniu i Zbąszyniu . 100

Kierownik Ekspozytury Celnej w Warszawie (Poczta Główna) 100

Kierownik dozorów portowych, oraz Kierownik wolnej strefy w Gdyni . . . 100

Kierownik Pocztowej Ekspozytury Celnej w Poznaniu, Katowicach, Krakowie, Lwowie i Łodzi 80

Kierownik Ekspozytury Celnej w Warszawie (Dworzec Główny) 80

W PROKURATORJI GENERALNEJ R. P.:

Kierownik wydziału w centrali, Zastępca Prezesa Oddziału 400

Naczelny Sekretarz, Zastępca Kierownika wydziału w centrali, Kierownik wydziału w Oddziale, Zastępca delegata . 300

Radca 200

Referendarz 150

W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI:

Pełniący służbę w więzieniu na św. Krzyżu:

Nadkomisarz 175

Komisarz 140

Podkomisarz 120

Aspirant 100

Przodownik 85

Starszy strażnik 70

Strażnik 60

W MINISTERSTWIE WYZNAŃ RELIGIJN. I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO:

a) Rektor Uniwersytetu lub Politechniki . 300

Rektor: Szkoły Głównej Gospod. Wiejskiego w Warszawie, Akademji Górniczej w Krakowie 400

Rektor: Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie i Krakowie, Akademji Stomatologicznej w Warszawie . . 300

Prorektor Uniwersytetu lub Politechniki . 300

Prorektor: Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Akademji Górniczej w Krakowie 250

Prorektor: Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie i Krakowie, Akademji Stomatologicznej w Warszawie . . 200

Dziekan Wydziału Uniw. lub Politechniki . 250

Dziekan: Wydziału Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Akademji Górniczej w Krakowie . . 200

Kierownik opartego na własnym statucie Oddziału lub Studjum 200

Kierownik dużego Zakładu akademickiego . 60

Kierownik małego Zakładu akademickiego . 40

SZKOŁY ŚREDNIE I POWSZECHNE:

a) Ministerjalny Wizytator Szkół w szkolnictwie ogólnokształcącem . . . 300

Wizytator Szkół w szkolnictwie ogólnokształcącem 150

Inspektor szkolny . . . . . 150 do 300

Zastępca Inspektora szkolnego (podinspektor szkolny) 100

Instruktor Oświaty pozaszkolnej . . . 100

Stawki dodatków dla Inspektorów szkolnych ustala Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

b) Dyrektorzy i Kierownicy Szkół zawodowych oraz Wizytatorzy tych Szkół (ministerjalni i okręgowi) . . od 50 do 500

Kierownicy Wydziałów w Szkołach zawodowych . . . . . . od 50 do 300

Kierownicy warsztatów w Szkołach zawodowych . . . . . . od 50 do 250

Stawki dodatków, wymienionych w p. b), ustala Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

c) Dyrektorzy Szkół średnich ogólnokształcących, Seminarjów Naucz., lub innych Zakładów kształcenia nauczycieli 100 do 150

Kierownik publicznej Szkoły powszechnej (szkoły ćwiczeń) III-go stopnia . . . 30

Kierownik szkoły specjalnej 30

Kierownik publicznej Szkoły powszechnej (szkoły ćwiczeń) II-go stopnia . . . 25

Kierownik publicznej Szkoły powszechnej I-go stopnia (Nauczyciel kierujący w tej szkole) 5

Kierowniczka przedszkola 5

Nauczyciel Szkoły powszechnej lub średniej, powołany do pracy instruktorskiej 100

Kierownicy, wychowawcy internatu 50 do 100

Stawki dodatków dla dyrektorów Szkół średnich ogólnokształcących, Seminarjów nauczycielskich lub innych zakładów kształcenia nauczycieli, oraz dla kierowników i wychowawców internatu ustala Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W MINISTERSTWIE OPIEKI SPOŁECZNEJ:

a) Inspekcja Pracy: Inspektor okręgowy w Warszawie, Łodzi i Katowicach . . 250

Inspektor okręg. w innych miejscowościach 200

Inspektor obwodowy w Łodzi obwód 12 i 14, w Sosnowcu obwód 25, we Lwowie obwód 42, w Katowicach obwód 48, w Królewskiej Hucie obwód 49, w Bielsku obwód 52, w Poznaniu obwód 53 i w Gdyni obwód 60 150

Inspektor obwodowy przy Głównym Inspektorze Pracy i Inspektor obwodowy w Warszawie 125

Inspektorowie obwodowi i inni . . . 100

Podinspektor Pracy 50

b) Kierownik działu Państw. Zakl. Higjeny . 200

Sądownictwo.

a) DODATKI FUNKCYJNE:

Sędziowie i prokuratorzy, zajmujący wymienione poniżej stanowisko kierownicze, otrzymują dodatki funkcyjne, miesięcznie w złotych:

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, Pierwszy Prezes Najw. Trybunału Admin. . 2000

Pierwszy Prokurator Sądu Najwyższego . 1200

Prezes Sądu Najwyższego, Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjn., Prezes Sądu Apelacyjnego 800

Prokurator Sądu Apelacyjnego . . . 600

Prezes Sądu Okręgowego 400

Wiceprezes Sądu Apelacyjnego, Prokurator Sądu Okręgowego 300

Wiceprezes Sądu Okręgowego 200

Sędziowie grodzcy, sprawujący kierownictwo Sądu grodzkiego, liczącego ponad 15 sędziów 100

a ponad 5 sędziów 50

Dla oficerów i szeregowych Policji Państw.:

Oficerom i szeregowym Policji Państwowej przyznaje się następujące dodatki służbowe:

Stopień:	Złotych miesięcznie:
Nadinspektor	450
Inspektor	350
Podinspektor	250
Nadkomisarz	215
Komisarz	165
Podkomisarz	135
Aspirant	120
Starszy przodownik	65
Przodownik	60
Starszy posterunkowy	55
Posterunkowy	40

Oficerom i szeregowym Policji Państwowej, pełniącym służbę śledczą w urzędach śledczych oraz innych niższych jednostkach, zamiast dodatku powyższego, przyznaje się następujące dodatki służbowe:

Stopień:	Złotych miesięcznie:
Inspektor	440
Podinspektor	315
Nadkomisarz	270
Komisarz	210
Podkomisarz	170
Aspirant	150
Starszy przodownik	100
Przodownik	90
Starszy posterunkowy	80
Posterunkowy	60

Oficerom i szeregowym Policji Państwowej, zajmującym wymienione poniżej stanowiska, lub pełniącym obowiązki przywiązane do tych stanowisk, przyznaje się następujące dodatki służbowe:

Stanowisko:	Złotych miesięcznie:
Komendant Główny	800
Zastępca Komendanta Głównego	500
Naczelnicy Wydziałów w Komendzie Głównej, Komendanci Wojewódzcy P. P., Komendant P. P. m. stoł. Warszawy, Kierownik Samodzielnego Referatu Wojskowego w Komendzie Głównej	400
Komendanci Szkół policyjnych, Komendanci P. P. w miastach wydzielonych	275
Komendanci Powiatowi, Komendanci Rezerw: Pieszej i Konnej w Warszawie, Komendant Rezerwy Szeregowych przy Komendzie Głównej	250
Kierownicy Komisarjatów, Komendanci Rezerw przy Komendach P. P. w miastach wydzielonych	225
Komendanci Posterunków	50

Dla oficerów i szeregowych Straży Granicznej:

Oficerom i szeregowym Straży Granicznej zajmującym wymienione poniżej stanowiska, lub zajmującym wymienione poniżej stanowiska, lub pełniącym obowiązki, przywiązane do tych stanowisk, bądź też posiadającym wymienione poniżej stopnie, przyznaje się następujące dodatki służbowe:

Komendant Straży Granicznej 1000

Zastępca Komendanta, Szef Sztabu . . 700

Kierownik Inspektoratu Okręgowego, Szef Oddziału w Komendzie Straży Gran. . 550

Kierownik Inspektoratu Granicznego, Komendant Centralnej Szkoły, Kierownik Ekspozytury Inspektoratu Ceł w Gdańsku, Zastępca Szefa Oddziału w Komendzie Straży Granicznej 325

Kierownik Intendentury Straży Granicznej, Kierownik Egzekutywy Oddziału II-go w Komendzie Straży Granicznej . . 270

Referent w Komendzie Straży Granicznej, Kwatermistrz Inspektoratu Okręgowego, Oficer Informacyjny Inspektoratu Okręgowego, Kwatermistrz Centraln. Szkoły, Dowódca Kompanji w Centralnej Szkole, Wykładowca w Centralnej Szkole, Kierownik Zakładu tresury psów . . 250

Kierownik Komisarjatu, Referent Inspektoratu Okręgowego, Kwatermistrz Inspektoratu Granicznego, Oficer Wywiadowczy Inspektoratu Granicznego, Referent Ekspozytury Inspektoratu Ceł w Gdańsku, Dowódca Plutonu w Centralnej Szkole, Płatnik w Centralnej Szkole . 150

Oficerowie w stopniu podkomisarza i aspiranta wyżej niewymienieni 100

Kierownik placówki 70

Starszy Przodownik 50

Przodownik 45

Starszy Strażnik graniczny 40

Strażnik graniczny 35

DODATKI FUNKCYJNE.

Pracownicy na stanowiskach kierowniczych otrzymywać będą następujące dodatki funkcyjne:

W administracyjnej służbie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej 500

Dyrektor Izby Kontroli rachunkowej poczt i Państw. Instytutu telekomunikacyjnego 400

Wicedyrektor 300

Naczelnik Wydziału 200

Kierownik Oddziału i Inspektor . . . 100

W wykonawczej służbie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej: Dyrektor Urzędu telekomunikacyjnego Warszawa, pocztowego Warszawa I. i Warszawa II., pocztowego urzędu przewozowego Warszawa 200

Naczelnik Urzędu I-ej klasy 100

Naczelnik Urzędu II-ej klasy 70

Naczelnik Urzędu III-ej klasy 50

Naczelnik Urzędu IV-tej i V-ej klasy . . 30

Dodatki funkcyjne przy Koleji wynoszą zł. 600 do 25 zł.

Kilka słów prawdy o Warszawie.

Sprawa ostatniego dekretu, obniżającego lata „służby zaborczej“ o jedną czwartą, odbiła się w całym kraju żywiołowem echem protestu. Protestowali masowo nietylko zainteresowani, protestowała prasa codzienna, opinja publiczna i głosy uczonych prawników.

Kiedy fala ta zaczęła się objawiać w masowych wiecach, telegramach i memorjałach, wysyłanych do Rządu i P. Prezydenta, ponieważ w okresie poświątecznym (grudzień i pierwsze dni stycznia) na terenie Warszawy, panowała głucha cisza, powstał w Krakowie Międzyzwiązkowy Komitet, który działalnością swą w krótkim czasie objął całą Małopolskę, oraz Wielkopolskę z Pomorzem i Śląsk.

Tu zrodziła się myśl, by zamierzone oszczędności budżetowe pokryć wybujałemi dodatkami funkcyjnemi, których redukcja o połowę pokryje nietylko zamierzonych 12 miljonów, ale na nadto jeszcze około 8 miljonów nadwyżki, które można będzie użyć na naukę jednego miljona dzieci, pozbawionych dobrodziejstwa szkół, by zwalczyć grożący wzrost analfabetyzmu, który wynosi u nas i tak już 33 procent.

Twierdzimy z całą stanowczością, że gdyby nasz wniosek oddano plebiscytowi do rozstrzygnięcia, to 99 procent ludności oświadczyłoby się zapewne za nim.

Wniosku tego nie odważyła się zaakceptować centrala Związków emerytalnych w Warszawie, której reprezentant Dr Koncewski „ze względów taktycznych“ oświadczył się przeciw niemu i to w formie bardzo brutalnej.

Kiedy następnie delegaci Międzyzwiązkowego Komitetu z Bydgoszczy (Reichet), Krakowa (Kabat, Szustow), Gdańska (prof. Gawel), Lwowa (Iwanowski) i Poznania (Gizella) jawili się na terenie Sejmu (21 i 22 lutego), celem omówienia na miejscu z posłami i wnioskodawcami kwestji dekretu, z warszawskich Zrzeszeń emerytalnych, mimo zawiadomienia, nikt się nie zjawił, jak to stwierdza spisany protokół, a czemu dał wyraz na zebraniu emerytów w Poznaniu p. Gizella.

W czasie kiedy warszawskie Zrzeszenia emerytalne uprawiały „papierową akcję“, zgłaszając pisemną prośbę o audjencję u p. Premjera i Wicepremjera, i czekają na tę audjencję bezskutecznie do dnia dzisiejszego, Międzyzwiązkowy Komitet uzyskał posłuchanie u p. Wicepremjera Kwiatkowskiego w dniu 25 lutego b. r., w którym to dniu delegacja złożona z prof. Gawła (Gdańsk), Reichelta (Bydgoszcz), Szustowa (Kraków) i Więzka (Toruń) prowadzona przez posłów Hoffmana i Wagnera, na półtora godzinnej audjencji przedstawiła argumenty za cofnięciem dekretu. Obecny na tej konferencji p. wiceminister Lechnicki opierał się energicznie przedstawicielom delegacji.

Historyczne, że się tak wyrazimy, posiedzenie Sejmu, na którem wszyscy przemawiający posłowie wystąpili zdecydowanie w obronie pokrzywdzonych, to wynik i skutek niezmordowanych zabiegów delegacji Międzyzwiązkowego Komitetu, którego wysiłkom należy przypisać decyzję sfer rządowych w sprawie powołania do życia specjalnej komisji, przy współudziale sfer sejmowych i zainteresowanych.

Piszemy o tem dziś, wbrew naszym pierwotnym zamierzeniom, a piszemy o tem dlatego, by dać świadectwo prawdzie, by dokładnie poinformować ogół, zwłaszcza emerytów, wśród których powstała myśl utworzenia federacji Związków emerytalnych poza Warszawą.

Może powyższe objektywne przedstawienie sprawy, ocknie Warszawę i skieruje ją z „papierowej“ na „realną“ drogę skutecznej obrony w obliczu niebezpieczeństwa, lecz jeśliby życzliwych słów przestrogi usłuchać nie chciała, będzie musiała zebrać owoce swej pracy i pozostać na uboczu masowego ruchu zainteresowanych.

Droga do porozumienia z Międzyzwiązkowym Komitetem otwarta.

Zaskarżenie ostatnich dekretów emerytalnych.

Krzywda, jakiej doznali emeryci wskutek wydania dekretu z 22. listopada 1935 r. odbija się żywem echem przed forum Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Pierwsze skargi wnoszą emeryci wojskowi, którym doręczono odnośne dekrety emerytalne, wydane przez Ministerstwo Spraw Wojskowych i przeciwko którym to dekretom przysługuje jedynie skarga do Trybunału Administracyjnego w odróżnieniu od emerytów cywilnych, którym jeszcze przysługuje odwołanie do Ministerstwa Skarbu, zanim wystąpią ze skargą przed Trybunałem Administracyjnym.

Na terenie samego Krakowa zgłoszono dotąd ponad 100 skarg ze strony emerytów wojskowych.

Skargi te opierają się z jednej strony na zasadzie niewzruszalności praw nabytych, wobec układów międzynarodowych oraz wobec ustawy polskiej z 11-go grudnia 1923 r., gwarantującej emerytom ich prawa emerytalne, objęte tą ustawą, oraz wobec art. 99 ustawy konstytucyjnej, z drugiej zaś strony skargi te stoją na stanowisku, iż dekret z 22. listopada 1935 r. nie ma zastosowania do emerytów i wogóle wyłania się kwestja, czy dekret ten może być uważany za ustawę.

Ponieważ Najwyższy Trybunał Administracyjny nie może badać legalności ustaw ważnie ogłoszonych, przeto kwestja, czy dekret jest ustawą ma zasadnicze znaczenie i od ustalenia tej kwestji zależy, czy Najwyższy Trybunał będzie wogóle zajmował się merytorycznem rozpatrzeniem skarg.

Pod tym względem wywodzą odnośne skargi ze stanowiska prawnego, że po myśli art. 49-go Konstytucji dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej są aktami ustawodawczemi, o ile akt ustawodawczy nie jest sprzeczny z Konstytucją i o ile dekret, wydany na podstawie pełnomocnictw, nie przekracza zakresu pełnomocnictwa.

W związku z omawianym dekretem powołuje się skarga na ustawę o pełnomocnictwach z 6-go listopada 1935 r. Dz. U. 81/35, poz. 501, którą upoważniony został Prezydent Rzeczypospolitej jedynie do wydania dekretów z mocą ustawy w zakresie spraw gospodarczych i finansowych.

O ile chodzi o względy gospodarcze, to dekret powołany, jest sprzeczny z tym interesem, gdyż wskutek obcięcia uposażeń umniejszony zostanie obrót pieniężny na rynku, co odbić się musi ujemnie na ogólnym dochodzie państwa.

Ponadto dekret i z tego powodu nie może być uważany jako dotyczący spraw gospodarczych, gdyż nie dotyczy ogółu obywateli, ale tylko pewnej wyrwanej ich części.

Ze stanowiska finansowego również nie mieści się dekret w zakresie pełnomocnictwa, gdyż w granicach budżetu może być potrzebna, a obliczona z obcięć kwota 12,000.000 w zupełności z nadwyżką pokryta.

Pozatem wobec oświadczenia przedstawiciela Ministerstwa Skarbu na Komisji Budżetowej, iż obcięcie lat służby nastąpiło raczej ze względów zasadniczych, staje się jasnem, że przy wydaniu dekretu nie decydowały ani względy finansowe, ani względy gospodarcze.

Skoro tedy dekret wychodzi poza ramy pełnomocnictwa i jest sprzeczny z pełnomocnictwem, a więc z wolą mocodawcy, którym jest Sejm oraz sprzeczny z Konstytucją, przeto mimo ogłoszenia tego dekretu w dzienniku ustaw, nie mógł ten dekret stać się ustawą.

Wkońcu wykazuje skarga mylne stosowanie także samego dekretu na niekorzyść oficerów i dochodzać w konsekwencji do wniosku, iż emerytów obowiązuje jedynie ustawa z 11 grudnia 1923 r., zaskarża orzeczenie emerytalne, oparte na dekrecie z wnioskiem na uchylenie tego orzeczenia jako stanowiącego naruszenie podstawowej ustawy o zaopatrzeniu z 1923 r.

As.

— -oOo- —

Głos „zaborczego emeryta“.

Jako emeryt „zaborczy“ i polski, pozwalam sobie zabrać głos w sprawie obelżywego tytułu „zaborczy“, a że wszystkie polskie czasopisma w Małopolsce potępiły tę obelżywą nazwę, przeto nie ulega wątpliwości, że nadana nam nazwa „zaborczy“ przywędrowała z Warszawy, która w samych początkach tworzenia najwyższych Władz, a obsadzanych przez fachowych Małopolan, była dla wszystkich przybyszów z Małopolski wrogo usposobiona, nazywając ich: „austrjakami!“

Panowie ci nazwali nas teraz „zaborczymi emerytami“, zapominając o tem, że nazwę taką można nadać tylko państwom zaborczym, a nie obywatelom.

To też z wdzięcznością czytaliśmy w „Jedności“ Nr. 23 pod artykułem „Znieść hańbiący tytuł „zaborczy“ i słowa obrony naszej przez zacnego i czcigodnego literata i felietonistę p. dra Nowakowskiego, który pisał: „A cobyście powiedzieli, gdyby tenże emeryt tym samym hańbiącym epitetem obdarzył czynniki, które mu wzięły emeryturę? Przecież został mu tylko ten honor, że i wtedy w „zaborczych“ czasach pracował uczciwie. Nietylko uczciwie, ale . . . i dla Polski“.

Za te słowa obrony i dania nam otuchy, że przecież znajdują się ludzie, którzy nas bronią i bronić nas będą, za naszą uczciwą pracę, wyrażam Ci Wielmożny Panie Doktorze, jako szary człowiek, w imieniu wszystkich zelżonych i pokrzywdzonych wyrazy najgłębszej czci, wdzięczności i szacunku.

Oby Twoje słowa zacny Panie Doktorze doszły do wiadomości miarodajnych czynników, aby ten krzywdzący nas dekret usunąć chciały i by każdemu przyświecało hasło: „Salus Reipublicae lex esto“. Oby Bóg dał, aby to zaistniało dla dobra naszej Najdroższej Ojczyzny!

A teraz pozwolę sobie podać kilka faktów moich, jako emeryty zaborczego. Mam lat 72, urodziłem się w Tyśmienicy obok Stanisławowa, gdzie chodziłem do polskich szkół. Mimo nazwiska niemieckiego, u nas nigdy nie słyszano mowy niemieckiej, a matka z domu Schmidt, miała brata, który w roku 1863 jako 19-letni chłopak poszedł do powstania, dobrze się zasłużył i jako podporucznik zmarł przed dwoma laty we Lwowie, mając lat 90.

Ja sam, jako „zaborczy“, pracowałem od młodości między polskim ludem. W Krakowie przez 30 wzwyż lat pracowałem dla społeczeństwa i Związków przeważnie Katolickich, jako „Sodalis Marianus“, w Sokole, Klubach i t. p.

Przeniesiony do Bielska, założyłem „Koło Polaków“, utworzyłem „Polską Ochronkę“ w Mikuszowicach, która do dziś dnia istnieje, mimo niezadowolenia i trudności ze strony Niemców. Pracowałem jako członek Zarządu „Polska Rodzina Opiekuńcza“, w której i dziś pracuję. W roku 1935 wybudowałem wyłącznie za mojem staraniem, a nawet i materjalnem poparciem kaplicę, zbudowaną w ciągu siedmiu tygodni.

Jak spełniłem swe obowiązki, tego nie będę pisał. W każdym razie pracowałem sumiennie, uczciwie i z honorem dosłużyłem do końca, uważając to za obowiązek uczciwego człowieka i obywatela.

Chciałem zadokumentować, że ja starzec i „zaborczy emeryt“ i dziś poświęcam cały swój czas, nawet z uszczerbkiem materjalnym swoich dzieci, ażeby czynić dobrze i dla Boga i dla Ojczyzny. J. Müller, em. st. kontr. poczt.

—— oOo ——

Czy to była służba „zaborcza“?

Dr Antoni J. Mikulski, emer. Dyrektor Seminarjum naucz. męskiego w Krakowie pełnił przez 14 lat służbę krajową jako nauczyciel szkół ludowych i wydziałowych, opłacany z funduszów Wydziału Krajowego. — Od 15. czerwca 1911 r. pełnił za wiedzą galic. władz szkolnych funkcje inspektora polskich szkół kresowych T. S. L. — Od 1-go września 1913 r. do 31. października 1918 roku pełnił obowiązki dyrektora Prywatn. Seminarjum naucz. męskiego T. S. L. w Białej, z równoczesnem pełnieniem obowiązków inspektora szkół kresowych T. S. L., a to na Śląsku (Jaworze), Morawach (Morawska Ostrawa), — Przywóz, Hermanice, Radwanice, Witkowice, Marjańskie Góry, oraz na kresach w powiecie bielskim (Biała, Leszczyny, Czechowice).

W kwietniu 1918 r. powołany w charakterze wizytatora do Ministerstwa W. R. i O. P. za Rady Rejencyjnej, gdzie pełnił obowiązki do sierpnia 1918 r. i dobrowolnie zrezygnował z tego stanowiska, wróciwszy do Białej, gdzie przeprowadzał na rzecz Polski t. zw. przewrót, odbierał przysięgę wierności dla Polski od starosty miejscowego i burmistrza Niemca i przez 13 dni sprawuje naczelną władzę w powiecie z ramienia Polskiej Komisji Likwidacyjnej.

Czy to była „służba zaborcza?“

Ale za tą służbę „zaborczą“ urwano mu sześć lat, a pobory zredukowano od 1 kwietnia 1936 roku do 75 procent!!!

Przedwojenne polisy ubezpieczeniowe.

Doszło do wiadomości Komitetu Obrony Posiadaczy przedwojennych polis, iż w ostatnich czasach tworzą się nowe samozwańcze komitety, które pod pozorem szybkiego zrealizowania polis narażają posiadaczy na niepotrzebne wydatki.

Zwracamy uwagę, że jedynie nasz komitet zajmuje się bezinteresownie poruszoną sprawą, że sprawy pilnuje i pozostaje w kontakcie z odnośnymi czynnikami.

Zakończenie tej sprawy nie zależy wyłącznie od Komitetu, a że sprawa wchodzi w stadjum wykonawcze, dowodzi tego pismo Ministerstwa

Skarbu z 9. listopada 1935, L. U. U. 15699/1/35, wygotowane przez Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń. W piśmie tem Państwowy Urząd zawiadamia Komitet, że sprawa wznowienia polsko-austrjackich rokowań ubezpieczeniowych, oraz ewentualnej finalizacji układu, nie mogła być zadecydowana dotychczas przez czynniki miarodajne. Istnieją bowiem nadal pewne trudności niezależne od Ministerstwa, które uniemożliwiały decyzję w sprawie finalizacji układu, oraz że spodziewa się, iż decyzja w tych sprawach zapadnie w najbliższym czasie.

Niezależnie od tego pisma Komitet odniósł się z memorjałem ponownym do Pana Wicepremjera i Ministra Skarbu jeszcze w grudniu 1935 r. i dotąd nie otrzymał odpowiedzi.

Zainteresowana w tym względzie Dyrekcja Towarzystwa Feniks we Wiedniu zawiadomiła Komitet pismem z 7. stycznia 1936 r., iż Towarzystwo skłonne jest wypłacić należne kwoty posiadaczom polis, jednak termin wypłaty i sposób waloryzacji zależy od umowy międzypaństwowej polsko-austrjackiej i że w tym względzie należy urgować Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń w Warszawie.

W związku z tem Komitet skierował sprawę na teren sejmowy, a uproszony przez Komitet poseł Prof. Wojtowicz, wniósł odnośną interpelację pod adresem Ministra Skarbu, przyrzekając pilnowanie tej sprawy. Zgodnie z życzeniem tego p. posła wysłał mu Komitet daty, a zarazem wyraził podziękowanie za zajęcie się sprawą.

ZA KOMITET:
Kabat, sekretarz Dr Sowilski, przewodn.

Z chwili.

Trzy godziny męki w Udręczalni.

Zastałem u siebie na biurku żółtą kartę. Któż z nas nie zna tych sympatycznych listków, żółtych o każdej porze roku, nawet na wiosnę, a zwiastujących nam, że jeśli przypadkiem my zapomnieliśmy o zapłaceniu w swoim czasie jakiejś należytości ściągalnej drogą egzekucji skarbowej, to dokładna księgowość władz o nich bynajmniej nie zapomniała.

Dawniej człowiek się taką żółtą nowiną przejmował. Dziś nastąpiło już pewne oswojenie się z rolą wiecznego dłużnika, który zawsze gdzieś jest coś winien, a mimo tego żyje. To też żółty papierek leży sobie jakiś czas spokojnie. Ale ostatecznie trzeba z tem coś zrobić, inaczej zjawi się pan z teczką i zapisze szafę w przedpokoju, nieszczęsny ten mebel, który z reguły najczęściej jest objektem zafantowanym, bo pierwszy wpada w bystre egzekutorskie oko.

Tym razem chodzi o zapłacenie kilkunastu złotych zaległej składki ubezpieczalnianej za „pomocnicę domową", aljas naszą Marjannę z kuchni. Ruszam tedy do Ubezpieczalni, zwanej vulgo „Udręczalnią", zaopatrzywszy się w świeże siły, oraz żywność i amunicję na trzy dni.

Z wielką trudnością dopytawszy się, gdzie się idzie z takiemi żółtemi kartkami, wstępuję po jakiejś niebotycznej drabinie na IV piętro, gdzie się mieści Oddział egzekucyjny. Idę nie sam, bo współrzędnie posuwa się ze mną cały szereg osób, trzymających podobne żółtka. Tuż przedemną kroczy jakaś starsza paniusia, która od pierwszego wejrzenia jakby urzekła mnie, napawając przeczuciem, że tak tu łatwo nie pójdzie.

Przeczucie nie zawiodło. Bo gdy wchodziłem do tego przybytku, była godzina 11-ta, a gdy go opuszczałem, było już po drugiej. Trzy przeszło godziny załatwiałem ten „drobny" interes, czując się po jego załatwieniu tak kompletnie na ciele i duchu złamany, jakbym podpisał traktat Wersalski w imieniu pobitych Niemiec.

Spędziwszy trzydzieści lat życia za biurkiem, mogę się bez przechwałki nazwać biurokratą i jestem na to przygotowany, że w czyśćcu jest osobny oddział dla takich jak ja, co całe 30 lat zatruwali ludziom życie wymysłami z zielonego stolika. Ale, żeby coś podobnego, co się tu przeżywa, to nawet b. austrjackiemu biurokracie wydawałoby się przesadą formalistyki.

Oto stoję już pół godziny w biurze, mieszcząc się w jakiejś niezdecydowanej ubikacji, prawdopodobnie przerobionej z kuchni oficynowej na biuro. Biurko pana kierownika, w kącie etażerka ze złamaną nogą, na niej stosy zakurzonych aktów, blaszana umywalka i brudny ręcznik, oto urządzenia. Niema oczywiście na czem usiąść. Ale za to bije w oczy napis na wiszącym kartonie: „Nie zabieraj czasu pracującym".

Stoję pół godziny i minut 10, ale sam nie zabieram nikomu czasu, bo pan kierownik pracuje bez przerwy, załatwiając strony, które przysuwają się kolejno do biurka. Podchodzą za komendą roztrzepanego dryblasa, odgrywającego rolę woźnego. Załatwianie to trwa niemiłosiernie długo. Pan kierownik spojrzawszy na zademonstrowany mu żółty papierek, pyta coś, poczem wstaje i udaje się do sąsiednich biur, skąd po jakimś czasie wraca z kartoteką. Zbadawszy stan rzeczy i wysłuchawszy klienta, wydaje decyzję, pisze coś na kartce, przypina ją do żółtego papierka i mówi:

— Proszę iść z tem do kasy, zapłacić 5 zł., a potem wrócić tu, żeby spisać umowę o spłacie reszty ratami.

Byłaby to w gruncie rzeczy sprawa prosta. Ale nie każda strona zadawalnia się tem i próbuje coś utargować. Nie każda też rozumie odrazu, co ma zrobić. To też załatwienie przedłuża się o minuty, z minut tworzą się kwadranse, przekształcając się z czasem w godziny. Ta wspomniana paniusia ściągnęła istotnie na mnie pecha, bo wyprzedziwszy mnie, przesiedziała się przy biurku pana kierownika całe dwadzieścia minut, zadawała trzy razy te same pytania, a gdy już zdawałoby się odchodziła załatwiona, wracała znowu z jakiemś dodatkowem pytaniem. Jestem z natury cierpliwy, ale już zaczynałem drżeć, gdy stojąc już przy biurku kierownika, musiałem przerwać moją orację, bo paniusia przypomniała sobie jeszcze jakiś szczegół.

Nareszcie otrzymałem i ja taką instrukcję, jak wszyscy i udałem się z powrotem na parter, gdzie mieści się kasa. Tu oczywiście drugi ogonek, a co gorsza, nienasycona w wyjaśnieniach paniusia ma miejsce tuż przedemną.

No, ale załatwiłem się nareszcie i z likwidaturą i z kasą i rozpoczynam ponownie żmudną wędrówkę po krętych, stromych schodach oficyny, pocieszając się tem, że mieszkańcy drapaczy chmur w Nowym Yorku, udając się do swego mieszkania na 70-tem piętrze, są w gorszem położeniu, gdy strajkują windziarze. Było jaknajprędzej załatwić owe spisanie umowy o raty!

Oj raty, raty! Ten ostatni etap załatwienia mego interesu w Ubezpieczalni, dobił mnie ostatecznie. Naczekałem się tak długo, że straciłem już nawet poczucie czasu.

W małym pokoiku, gdzie jakaś panienka dopiero co przyjęta i niewprawna (także pech, że ja akurat tak trafiłem!) spisywała z gośćmi owe dziwne „umowy", tłoczyło się kilkanaście osób. Każda z nich produkowała swe akta i kwity, panienka szła znowu gdzieś po kartotekę, szukała jej jakiś czas, potem założywszy kalkę, pisała umowy na trzech egzemplarzach, skreślając pewne ustępy z formularza, dopisując inne. Każda sprawa wymagała jakichś innych komplikacyj, zapytań i wyjaśnień. Może to było subjektywne, lecz zdawało mi się, że jedno takie załatwienie trwa tak długo, jak obieg Merkurego naokoło słońca. Po napisaniu wreszcie formularza, panna szła do kierownika po podpis. Ale tego trzeba było gdzieś szukać po biurach, albo czekać, aż skończy konferencję. Czas upływał. Losy Europy ulegały przeobrażeniom, a moja sprawa z Ubezpieczalnią o zaległość trzynastu złotych za ubezpieczenie Marjanny Pstruchaj, nie ruszała się z miejsca ani odrobinę.

Gdy nareszcie, na pół już przytomny opuszczałem ten przybytek, w którym jak dla ironji, porozwieszano pełne praktycznej wzniosłości hasła: „Nie zabieraj czasu pracującym", unosząc ze sobą dokument, przedstawiający w sumie wartość w kwocie 13 złotych i 28 groszy, pomyślałem sobie, że gdyby w tym stosunku obliczyć czas na załatwienie w jakiejś instytucji interesu o wartości tysiąca złotych, to powinno się być przygotowanym na spędzenie poza domem trzech długich lat!

A przecież zawiera się codzień interesy o wiele większe w ciągu kilku godzin, nawet minut i to bez żadnych cudów! L.

Z życia i z prasy.

29 LAT ŻYCIA I... 26 LAT WYSŁUGI EMERYTALNEJ (!)

Mówi się wiele o tem, że emerytury funkcjonarjuszy zajmują w budżetach państwa i samorządów ogromną sumę, obciążającą te budżety ponad miarę. W takiej np. Warszawie budżet emerytur dochodzi do 18—20 proc. całorocznego preliminarza i wyraża się wielomiljonowemi sumami. Ten właśnie fakt nadmiernej wysokości sum na ten cel wydatkowanych jest używany zwykle jako argument do obniżania emerytur tak dotkliwego, jak to się stało na zasadzie ostatnich dekretów. Trzeba jednak z drugiej strony zwrócić uwagę, że nie emeryci są temu winni, iż tak wzrosły wydatki na ten cel. Ostatnie bowiem dopiero lata były okresem gwałtownego przenoszenia na emerytury urzędników w pełni sił, często bez żadnych uzasadnionych powodów i bez względu na to, że pensjonowani mogli jeszcze długo pełnić służbę, z korzyścią dla instytucyj, w których pracowali.

Ostatnio np. ukazała się znamienna książka informująca o polityce emerytalnej w samorządzie stolicy. Jest to broszura dra Tadeusza Lechowicza p. t.: „Emerytalny światopogląd na odcinek samorządu terytorjalnego". Jak się okazuje z uwag autora, emerytury przyznawano w Warszawie w sposób zupełnie dowolny, nie licząc się ani z możliwościami finansowemi miasta, ani z jakiemi takiemi zasadami. — Oto kilka przykładów, wybranych z tej ciekawej broszury:

Panu J. G. zaliczono w drodze swobodnego uznania 13 lat pracy zawodowej lekarskiej, zwiększając emeryturę ze zł. 289.15 na 501.85 złotych, a jej kapitalową wartość ze złotych: 34.714 na zł. 60.240, a więc o zł. 25.526.

31 osób pobiera emeryturę w kwocie od 1.000 zł. miesięcznie. Wartość kapitałowa tych 31 emerytur, obliczona na podstawie bardzo ostrożnych współczynników, dochodzi do złotych: 4.600.000. Według zatem wszelkiego prawdopodobieństwa każdy z nich otrzyma od miasta około 150.000 zł., nie licząc sum, dotychczas pobranych. Suma ta obliczona jest bez uwzględnienia ewentualnych świadczeń pośmiertnych (pensja wdowia, sieroca itp.). Uwzględniając je, otrzymamy wartość prawdopodobną około: 7.000.000 złotych. Dzieje się to wówczas, gdy składki emerytalne, opłacane przez wszystkich pracowników miasta, nie mogą stworzyć samodzielnego funduszu emerytalnego.

Inny kwiatek: P. M. T. po 11 latach służby miejskiej pobiera 719.90 zł. emerytury za 29 lat służby. Zaliczono mu bowiem obok służby miejskiej bezpłatnie 4 lata studjów wyższych, a za opłatą 3 proc. składki — 14 lat wojskowej, zawodowej służby rosyjskiej, pełnionej między innemi we Władywostoku.

Emerytów młodych skolekcjonowały rozwiązane władze miejskie w liczbie 411 — są to ludzie w wieku od lat 29 do 45. Dr. Lechowicz podaje przykład, gdzie 29-letnia osoba ma 26 lat wysługi emerytalnej.

Autor zajął się skandalami emerytalnemi Warszawy, ale trzeba zaznaczyć, że mają one miejsce nietylko w stolicy. Możnaby cytować wiele przykładów podobnych z prowincji. Możnaby przedewszystkiem wiele powiedzieć o masowej fabrykacji emerytów w służbie państwowej przed kilku laty, kiedy to na nic zdały się ostrzeżenia ze strony opinji publicznej i prasy zawodowej. Dziś są skutki tej polityki...

ĆWIERĆ MILJONA ZŁOTYCH NA URLOPY DLA INTELIGENCJI PRACOWNICZEJ.

Troska o spędzanie tegorocznego urlopu wypoczynkowego zajmuje już poczęsne miejsce w umysłach ludzkich. Wkrótce rozpoczną się urlopy, a będzie to w roku obecnym temwięcej trudne, że możliwości finansowe inteligencji pracującej zostały uszczuplone. Nic przeto dziwnego, że w rodzinach pracowniczych odbywają się już w tej chwili gorące debaty nad tem, gdzie i jak spędzić tegoroczny urlop.

W rozwiązaniu tego trudnego zagadnienia może wydatnie pomóc każdemu pracownikowi placówka społeczna, nosząca nazwę „Detur". Powstała ona w Warszawie **przy czynnej pomocy Funduszu Pracy, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Instytutu Oświaty Pracowniczej.** Posiada już za sobą dwa lata doświadczeń i prób. Zadaniem jej jest ułatwić każdemu pracującemu **racjonalne i możliwie najmniej kosztowne spędzenie wywczasów letnich.**

W tym celu „Detur" zebrał ogromny materjał informacyjny o uzdrowiskach, pensjonatach i dworach ziemiańskich w Polsce. Informacje te zebrał w postaci obfitej kartoteki i albumów, dostępnych dla wszystkich bez żadnej opłaty w biurze „Detur".

„Detur" nie ogranicza się do udzielania suchych informacyj. Wychodząc ze słusznego założenia, że nawet zdrowy człowiek wymaga specjalnych warunków przystosowanych do jego organizmu, wieku i t. p., utworzył **poradnię lekarską.** W biurze „Detura" urzędować będzie lekarz higjenista, który udzielać będzie „urlopowiczom" fachowych wskazówek, ułatwiających wybór pory roku i miejscowości. Jednocześnie przy

„Deturze" utworzona została Rada Lekarska, w skład której wchodzą wybitni lekarze specjaliści. Opracowuje ona w tej chwili ogólne wytyczne dla racjonalnego spędzenia urlopu, które ogłoszone zostaną niezadługo w osobnej broszurze.

„Detur" pomyślał również o ułatwieniach finansowych. Ci, którzy korzystają z pomocy fachowej „Deturu", mogą ubiegać się w tejże Instytucji o kredyt, przeznaczony na spędzenie urlopu. Zależnie od kosztów i wysokości uposażenia danego pracownika „Detur" kredytuje część kosztów, rozkładając spłatę ich na raty do 6-ciu miesięcy. Na akcję tę przeznacza Instytucja w roku bieżącym pokaźną sumę ponad zł. 200.000.

Ta wszechstronna i przemyślana działalność „Deturu" pozwala stwierdzić, że organizacja wywczasów pracowniczych została poraz pierwszy bodaj na właściwej drodze postawiona. Ułatwi to szerokim rzeszom inteligencji pracującej celowe wykorzystanie tej wielkiej zdobyczy, jaką dla każdego pracownika stanowi urlop wypoczynkowy.

Lwów.

Komunikat

Towarzystwa Urzędniczego „Samopomoc" Poborców Skarbowych, Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie.

P. P. Koledzy!

W dniu 2-go lutego 1936 r. na odbytem Walnem Zgromadzeniu członków Towarzystwa, wybrano nowy Zarząd pod przewodnictwem b. długoletniego Prezesa i członka honorowego, kolegi Wojciecha **Dąbrowskiego.**

Troską nowego Zarządu będzie przeprowadzić gruntowną reorganizację Towarzystwa, tak, by **wszyscy Koledzy zapisali się na członków** i aby **żadnego z nas nie brakło** w naszej zawodowej organizacji.

Jedyną reprezentacją interesów poborców skarbowych jest tylko Towarzystwo Urzędnicze „Samopomoc", mające za sobą 50 lat istnienia z tradycją chlubnej pracy.

By wysiłki kilku pokoleń pracowników spotęgować i należycie reprezentować interesy ogółu Kolegów, w szeregach naszych nie powinno brakować żadnego z poborców.

Tylko wspólną pracą i wysiłkiem potrafimy zdobyć należytą pozycję wśród ogółu pracowników i społeczeństwa, a w pracy tej nie możemy dać się prześcignąć.

By praca nasza stała się istotnym czynnikiem w życiu społeczeństwa, by **człowiek pracy zyskał pełne prawa,** — musi działać w łączności, **być zorganizowanym,** — gdyż tylko zorganizowani potrafią spełnić swe zadania społeczne, uzyskując odpowiednie do swej pracy prawa.

Nowa Konstytucja naszego Państwa przewiduje reprezentację sfer pracowniczych, przez stworzenie Izb pracy, daje gwarancję odpowiedniego postawienia wartości pracy w życiu społecznem.

By jednak reprezentacja ta mogła spełnić należycie swe zadanie, by była odzwierciedleniem przejawów życia każdej kategorji pracowników, musimy stworzyć należyte komórki jej części składowych i dlatego wszyscy pracownicy muszą być zorganizowani w organizacji, któraby była najlepszym obrazem ich pracy i potrzeb.

Zadaniem nowowybranego Zarządu będzie przedewszystkiem:

1) Poczynić odpowiednie starania u Władz miarodajnych o **przemianowanie kontraktowych poborców na stałych.**

2) **Przyznanie dodatków** do poborów służbowych analogicznie jak pobierają wszyscy inni urzędnicy.

3) **Umundurowanie** wszystkich poborców skarbowych **na koszt** Skarbu Państwa.

4) O przyznanie **dodatku specjalnego** poborcom stale pracującym **w miastach większych,** na pokrycie wydatków przejazdów w czasie spełniania obowiązków służbowych.

5) Regularne pokrywanie wydatków, t. j. djet i kosztów podróży z kredytów na ten cel przeznaczonych tak, by zainteresowani **nie czekali miesiącami na swe należności.**

6) Uregulowanie stosunków służbowych co do ilości wykonać się mających dziennie pozycyj.

Celem naszym będzie dążenie, by nietylko w granicach pewnych Województw czynić starania o polepszenie bytu tak materjalnego, jak i służbowego P. Kolegów, lecz chcemy błędy popełnione przez poprzednie kierownictwo naszego Towarzystwa w zupełności usunąć, a działalność rozszerzyć po myśli statutu, który obejmuje teren całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Prosimy zatem P. Kolegów, by wszelkie swe uwagi ku lepszemu rozwojowi Towarzystwa nadsyłali nam, a po ich uzgodnieniu chętnie się do nich zastosujemy.

Dla wspólnego ogólnego porozumienia z P. Kolegami zamierzamy na żądanie większości kolegów urządzić zjazdy koleżeńskie w poszczególnych Województwach, by utrzymać stały kontakt z członkami Towarzystwa, na których omawiane być mogą nasze sprawy zawodowe i ich niedomagania — jak braki, któreby należało usunąć dla dobra Państwa i lepszej przyszłości P. Kolegów.

Jak wynika z powyższego **Zarząd ma ciężkie i trudne zadania do spełnienia,** jednak przy solidarności koleżeńskiej i punktualnym spłacaniu składek członkowskich, które żadnego z kolegów obciążyć nie powinny, gdyż wysokość ich jest minimalną — da nam bodźca do dalszej pracy.

Towarzystwo musi mieć odpowiednie fundusze na pokrycie czynszu za lokal, wyjazdy do Warszawy, redagowanie odpowiednich memorjałów i opłacanie wkładek do Ogólnego Zrzeszenia Pracowników Państwowych i t. p.

Prosimy **o podanie nam braterskiej dłoni koleżeńskiej,** żywiąc niezłomną nadzieję, że P. Koledzy zrozumieją i ocenią wartość mających się przedsięwziąć wysiłków.

Zwracamy się przeto do P. Kolegów, by zechcieli zaległe swe wkładki członk. uiścić przynajmniej w drobnych ratach miesięcznych, zaś bieżące wysyłać regularnie każdego miesiąca przekazując je na nasze konto czekowe Nr. 500696.

Wkońcu zawiadamiamy, że lokal towarzystwa mieści się we Lwowie, przy ul. Ormiańskiej L. 3. I. p., gdzie stale jest czynny sekretarjat codziennie od 10 do 12 przedpołudniem i od 15 do 18 popołudniu, w niedziele i święta od 10 do 12 przedpołudniem.

Wszelką korespondencję należy kierować tylko pod adresem Towarzystwa Lwów, ulica Ormiańska L. 3, I. p., a nie na adres poszczególnych członków Zarządu.

Gąsiorowski Franciszek, (—) sekretarz. **Dąbrowski Wojciech,** (—) prezes.

Komunikat

Centr. Związku Państw. i Samorząd. Urzędników Kancel. III. kat. Rz. P. we Lwowie, Rynek 3.

W okresie dalszych ciężarów, jakie spadły na nas nie wydawaliśmy żadnych komunikatów, aby niepotrzebnie nie wprowadzać jakiegokolwiek zamieszania wskutek odmiennych wiadomości od wyczerpujących wiadomości, podawanych przez wydawnictwo „Jedność" w szeregu artykułów poważnych autorów.

Powyższe przejściowe niekomunikowanie się Zarządu z naszymi członkami nie oznaczało wcale jego nieżywotności, owszem przez cały ten okres bacznie śledzono wszelkie zamierzenia zbiorowych ugrupowań w szczególności Zarządów i Prezydjów zrzeszeń urzędniczych w czynnej służbie, a przedewszystkiem stowarzyszeń emerytów — w czem i nasz Związek zajął niepośledne miejsce.

Brak czasu — wskutek popołudniowych zajęć biurowych — nie pozwolił nam na częstsze umieszczanie komunikatów w „Jedności", której znacznie rozszerzone łamy przyniosły wiele cennych wiadomości ogólnych zatem i nas też interesujących.

Obecnie komunikujemy, że Walne Zgromadzenie naszego Związku odbędzie się w maju 3-go lub 10-go i w tym względzie prosimy o wyrażenie swej zgody, względnie wybór dnia.

Ze względu na doniosłe uchwały, zapaść mające na tem Walnem Zgromadzeniu, wskazanem byłoby, aby jak najliczniejsze grono Koleżanek i Kolegów zjawiło się na niem. Porządek dzienny podamy w jednym z następnych komunikatów, które ogłosimy w „Jedności".

Ze względu na kończący się I kwartał b. r. przypominamy o odnowieniu wczas prenumeraty „Jedności" na II kwartał, gdyż w razie nieuiszczenia tejże, wstrzymamy z 1-ym kwietnia b. r. dalszą wysyłkę „Jedności" do tych wszystkich, którzy bądź starych należności nie wyrównali, bądź też nie wpłacili nowej prenumeraty.

Równocześnie należy też wpłacić bieżące wkładki oraz zaległe wraz z prenumeratą „Jedności" za pośrednictwem P. K. O. na konto Nr. 150.938.

Wkońcu składamy serdeczne gratulacje skromnej garstce ostatnio mianowanym naszym Koleżankom i Kolegom.

Na wypowiedzenie się co do terminu odbyć się mającego tegorocznego naszego Walnego Zgromadzenia prosimy tak pojedynczych członków, jak też nasze Koła powiatowe, oczekując pisemnego zawiadomienia, przy podaniu **kto,** względnie ile osób przybędzie do Lwowa.

ZARZĄD.

Limanowa.

Donosimy, że dnia 4. marca 1936. w Limanowej — staraniem Komitetu emerytów odbył się **drugi wiec** z rzędu.

Na wiecu tym wyjaśnione zostały wszystkie dotychczasowe zabiegi i starania, jako to: P. T. Posłów, dalej wszystkich „Organizacji" względnie stowarzyszeń emerytalnych, tudzież Redakcji pism perjodycznych.

Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie, by ogłosić w czasopiśmie „Jedność" serdeczne podziękowanie wszystkim P. T. Posłom i tym, którzy zajęli się życzliwie sprawami emerytalnemi, jak również podziękowanie Międzyzwiązkowemu Komitetowi, Stowarzyszeniu w Poznaniu a w szczególności **Redakcji „Jedności" i „Il. Kurj. Codziennemu"** w Krakowie za żywe Ich zajęcie się sprawą „Emerytów".

Za komitet: **M. Jakubczyk,** em. sekr. sądowy; **Jan Sulkowski,** em. nadkom. kontroli skarbowej.

Poznań.

Wielki Wiec emerytów i wdów.

Wielka sala Ogrodu Zoologicznego zapełniła się delegatami Zrzeszeń Emerytalnych ze wszystkich Ziem Polski.

Obecni byli delegaci nietylko z Poznańskiego i Pomorza, ale z Śląska, Małopolski i Kongresówki.

Na sali jawili się imieniem regjonalnego koła wielkopolskiego posłów i senatorów Senator Dr. **Zygmunt Głowacki** i poseł **Józef Głowacki,** redaktor **Poszwiński,** reprezentanci prasy oraz delegacje urzędników czynnych.

Po zagajeniu zebrania i powitaniu obecnych przez prezesa poznańskiego Związku emerytów p. **Grudzińskiego,** zabrał głos emer. referent okręgow. Urzędu Ziemskiego p. **Gizella,** który w sposób treściwy przedstawił zebranym, że chodzi o niedopuszczenie do pogwałcenia prawa przez obcięcie emerytom 1/4 części lat służby, spędzonej u zaborców, gdyż służba ta została faktycznie wysłużona, a nadto opłacona składkami emerytalnemi.

Oszczędność mająca się uzyskać z tego obcięcia lat służby zaborczej wyniesie 12,000.000 zł. jednakowoż szkoda, jaka przez to bcięcie powstanie dla państwa, będzie daleko większą, albowiem każdy z poszkodowanych będzie miał prawo domagać się zwrotu składek emerytalnych za obcięte lata, coby wyniosło w przybliżeniu około 150 miljonów złotych, zresztą samo naruszenie kardynalnej zasady poszanowania prawa i sprawiedliwości przemawia za tem, by nie odbierano ludziom tego, co słusznie nabyli swoją długoletnią pracą i składkami emerytalnemi, zwłaszcza że każdy emeryt otrzymał dokument państwa polskiego, zawierający dokładne wyliczenie, ile lat służby zaliczono mu do wymiaru emerytury i jakie wynagrodzenie mu się należy.

Mówca prosił obecnych przedstawicieli ciał ustawodawczych o poparcie na plenum wniosków posła **Hoffmana** i księdza **Lubelskiego** o uchylenie dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 listopada 1935 r. Dz. U. Nr. 85, poz. 518 i 521 jako sprzecznych z ustawami i konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej a wkońcu z traktatami międzynarodowemi.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos senator Dr. **Głowacki,** redaktor **Poszwiński,** jako były członek Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, **która zagwarantowała imieniem rządu polskiego wszystkie nabyte prawa b. urzędnikom zaborczym, — którzy przejdą do służby w państwie polskiem, a w szczególności zaliczenie wszystkich poprzednich lat służby do wymiaru uposażenia i emerytury,** poseł **Józef Głowacki przyrzekł imieniem regjonalnej grupy wielkopolskiej poparcie słusznych żądań emerytów,** przyczem zaznaczył, że dzięki żywej akcji emerytów, a w szczególności **Związku wielkopolskiego,** sprawa stała się na terenie sejmowym dokładnie znaną i zyskała sobie ogólną sympatję i nie wątpi, że znajdzie korzystne dla emerytów rozwiązanie.

Senator Dr. Głowacki zapewnił zebranych o przychylności dla ich sprawy członków Senatu, nie licząc głosów odosobnionych, które dadzą się przekonać i przyrzekł działać w tym kierunku.

Po przemówieniach delegatów **Laskowskiego** i **Niteckiego** z Leszna, **Kowalskiego** z Wolsztyna, **Szklarskiego** z Strzelna, **Smoczyńskiego** z Bnina, **Sokockiego** z pomorskiego Związku emerytów

Godowskiego z Okręgowego Związku w Przemyślu, **Strzelickiego** z Janowca, **Trepińskiego** z Sremu, **Sajdaka** z Krotoszyna, **Koniecznego** z Katowic, **Birczyńskiego** z Nakła, oraz **Sempińskiego** z ramienia urzędników czynnych, uchwalono jednogłośnie i z aplauzem następujące rezolucje:

Zebrani w Poznaniu w dniu 16 lutego 1936 r. emeryci państwowi, wdowy i sieroty z Poznańskiego, Pomorza, Małopolski i Śląska, wyrażają głębokie przekonanie, że przeprowadzenie postanowionego od dnia 1 kwietnia 1936 r. ukrócenia ich dobrze nabytych praw emerytalnych przez obcięcie jednej czwartej części lat służby zaborczej, byłoby **złamaniem kardynalnej zasady prawa i sprawiedliwości,** niespotykanem w żadnem państwie praworządnem; naruszeniem zobowiązań Państwa, zaciągniętych wobec sygnatarjuszów traktatów i umów międzynarodowych, oraz wobec przyjętych do służby polskiej b. urzędników zaborczych. — naraziłoby Skarb Państwa na konieczność zwrócenia pokrzywdzonym składek emerytalnych za obcięte lata służby, co jakkolwiek nie wyrównałoby krzywdy moralnej, przyniosłoby jednak Skarbowi Państwa szkodę, przewyższającą 10-krotnie ewentualną oszczędność uzyskać się mającą z pokrzywdzenia emerytów.

Zebrani proszą wszystkich posłów i senatorów Rzeczypospolitej Polskiej, by przy obradach budżetowych na plenum Sejmu i Senatu niedopuścili do powyższego pokrzywdzenia emerytów i **poparli wnioski posłów Hoffmana i ks. Lubelskiego o uchylenie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej** z dnia 22 listopada 1935 r. Dz. U. R. P. Nr. 85. poz. 321 jako sprzecznego z konstytucja i ustawami państwa.

Zebrani proszą posłów i senatorów, by zmodyfikowali obciążenie podatkowe emerytów, które wynosi obecnie 13 do 18 procent uposażenia brutto.

Oszczędności budżetowe w kwocie 12 miljonów złotych, które ma się zyskać na krzywdzie emerytów, dadzą się łatwo powetować, przez obcięcie wybujałych funduszów dyspozycyjnych, przez **zmniejszenie nadmiernych i nieuzasadnionych dodatków funkcyjnych,** oraz przez zwinięcie deficytowych przedsiębiorstw państwowych.

Zebrani wyrażają cześć i podziękowanie tym posłom i senatorom, którzy podczas dyskusyj w komisji budżetowej bronili ich praw dobrze nabytych.

Lublin.

Dnia 9 marca, odbył się w Lublinie masowy wiec emerytów, na którym, po bardzo obszernem omówieniu, na podstawie szczegółowo opracowanego referatu, ostatniego dekretu, (obniżającego emerytury z tak zwanych „czasów zaborczych" o jedną czwartą) uchwalono rezolucję, którą podajemy w skrócie — ze względów cenzuralnych:

REZOLUCJE STOWARZYSZENIA EMERYTÓW.

Zebrani w Lublinie w dniu 9 marca b. r. emeryci państwowi, czując się zagrożeni w swoich uczciwie nabytych prawach emerytalnych naskutek zarządzonej redukcji lat służby zaborczej i nadmiernego opodatkowania — jednomyślnie uchwalają:

Protestujemy niniejszem: 1) Przeciwko skreśleniu jakiejkolwiek części czasu służby zaborczej, gdyż lata te zostały przez nas wysłużone i opłacone składkami emerytalnemi. — Państwo Polskie zobowiązało się konwencjami i umowami międzynarodowemi a to: w Wersalu dnia 28-go czerwca 1919 r., w Saint Germaine dnia 10-go września 1919 r., w Rzymie dnia 6-go kwietnia 1922 r., oraz w Rydze dnia 8-go marca 1921 r., iż nie uszczupli w niczem praw nabytych przez emerytów i urzędników byłych państw zaborczych, zaś państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione zobowiązania te poręczyły.

2) Przeciw wyjątkowemu sposobowi traktowania emerytów przez odejmowanie im, zapewnionego polskiemi ustawami i dekretami, uposażenia aż trzema sposobami, t. j. a) **wysokim podatkiem od wynagrodzeń,** b) **znaczną podwyżką stopy podatku dochodowego,** oraz c) **obniżeniem pozostałych resztek emerytury przez odliczenie lat służby zaborczej.** Postępowanie takie jest niezgodne z elementarnemi zasadami słuszności i prawa, godzi w najżywotniejsze interesy emerytów, uniemożliwiając im i ich rodzinom egzystencję.

3) Przeciw sugerowaniu społeczeństwu, jakoby trudności finansowe Państwa powstały na skutek nadmiernej ilości emerytów, którzy nie ponoszą żadnej w tem winy, że Państwo Polskie wysłało w ostatnich latach na emeryturę **164.638** osób i to przeważnie ludzi młodych, którzy **nie nabyli wysługą lat praw do emerytury,** a którym, aby ich usunąć, **doliczano po kilka lat służby,** by umożliwić sobie przeniesienie ich w stan spoczynku.

Emeryci państwowi mający za sobą lata „służby zaborczej" domagają się:

a) **Cofnięcia** tych części dekretu z dnia 22 listopada 1935 roku, które **zarządzają skreślenie jednej czwartej części lat „służby zaborczej",** oraz podwójnego liczenia lat wojennych, uznanych przez Rząd Polski i przez wszystkie ustawodawstwa w Europie.

b) Skierowania przez Pana Ministra Skarbu Jego zabiegów o naprawę finansów Państwa w innym kierunku, a nie drogą najmniejszego oporu, przez obcinanie uposażeń emerytalnych. Nie istnieją tak ważne powody, któreby uzasadniały tak ciężkie i wyjątkowe krzywdy wyrządzone dekretami listopadowemi, natomiast autorytet prawa i zaufanie obywateli w Państwie do prawa przemawia za jaknajrychlejszem uchyleniem zgubnych następstw tych dekretów, tem bardziej, że efekt finansowy z tych źródeł jest w stosunku do globalnej sumy budżetu mały i stoi w rażącej dysproporcji do ogromu wyrządzonej krzywdy.

Zważywszy to wszystko, zgromadzeni emeryci sądzą, iż mają prawo domagać się cofnięcia wysoce krzywdzących, niezgodnych z traktatami i zasadami słuszności zarządzeń zawartych we wspomnianym wyżej dekrecie.

Co się dzie'e na szerokim świecie...

Coraz trudniej jest mówić o pacyfizmie. Głoszący pokój coraz bardziej przypominają nam z wyglądu ludzi pragnących zakładać stacje Z. O. Z-u w Abisynji. Nie jest to oczywiście objaw wesoły. Kiedyż bowiem — jak nie dzisiaj — należałoby wołać i krzyczeć o pokój i opamiętanie?! — Znieśliśmy zdrowo i spokojnie — bez przerywania sobie snu — napaść na Etjopów, którzy są ludźmi, a samolot z bombami (ale zato bez benzyny), karabin maszynowy, czy górskie działo nie należą do najlepszych środków, niosących kulturę, co zresztą ogół mniej uświadomiony ustalił jeszcze w czasie „nawracania" Prusaków przez Zakon Krzyżowy. (Nawiasem mówiąc, metody włoskie wybitnie przypominają te metody, stosowane dotąd bez większych zmian jedynie tylko przez Władczynię mórz, co się jednak tłumaczy znanemi jej umiłowaniami tradycji). Gdy Italja tak wypróbowała nasz spokój ducha, wódz nordycki z korsykańskim lokiem na czole i z takimże temperamentem południowca, szybciej się zdecydował i postanowił zaprowadzić porządek w strefie zdemilitaryzowanej i wprowadził tam garnizony do koszar z wielkim entuzjazmem ziomków. Ażeby zaś wywołać również entuzjazm zagranicy, powiedział, że „zato" jest skłonny do rozmów na temat ewentualnej umowy o 15-letniej nieagresji. Entuzjazm oczywiście wywołał, co objawiło się w zaproszeniu przez Anglję Ligi Narodów do Londynu. Brytanja zawsze była ostrożna... A nuż kto dostałby ataku choroby zwanej „furor"?... Powietrze Londynu zawsze działa uspokajająco na ministrów i na gości... Rokowania te — jeśli chodzi o pewnych delegatów — przypominać nam trochę będą niezapomniane sceny z „Ogniem i mieczem", gdy Kisiel jechał paktować z Chmielnickim, co krytykując kniaź Wiśniowiecki mówił, by dopiero „zwyciężonym laskę okazać". Zato przecież zakazano czytać Trylogję w szkołach, by dzieci nie wychowywać w takich niemodnych poglądach! Niechże jednak ci delegaci pamiętają, że jeszcze czas, że jeszcze czapka trefnisia nienaruszona, ale już jutro może być zapóźno! A co będzie jutro, tego nikt nie wie i wiedzieć nie może w czasie, gdy w Skupsztynie strzelają, gdy w Grenadzie stan wojenny, a środkowa Europa nie należy do obszarów najspokojniejszych nastrojów. I pomyśleć, że żyjemy w epoce poszukiwania formuły pokoju! Któżby to powiedział?! T.

Zawiadomienie.

Wylosowane premje będą doręczone prenumeratorom pocztą. Ekspedycja już rozpoczęta. Prenumeratorzy krakowscy zechcą zgłosić się po odbiór premij w lokalu Redakcji, ul. Pawia 3, m. 5, w godz. popołudniowych, od godz. 5-tej do 7-mej.

Fundusz prasowy „Jedności".

Otrzymaliśmy następujący list:

W uzupełnieniu pisma, które niedawno wysłaliśmy na ręce WPana Dra Krajewskiego, z podziękowaniem za tak gorliwą i skuteczną obronę słusznych praw emerytów, posyłamy na Fundusz Prasowy 10 zł. i wyrażamy nadzieję, że wszystkie Związki Emerytów pospieszą z pomocą finansową dla Redakcji „Jedności", aby w ten sposób spłacić dług wdzięczności za jej celową i wytrwałą pracę dla tysięcznych rzesz emerytów.

Łączymy koleżeńskie pozdrowienia za
„Komitet obrony praw Emerytów"
na Województwo Tarnopolskie

Z. Turecki, przewodniczący.

NASI PRZYJACIELE NA FUNDUSZ PRASOWY ZŁOŻYLI: Wojewódzki Związek Stałej Delegacji Pracowników Państw. w Tarnopolu zł. 10.—; Jan Podgórski, Nowy Sącz zł. 1.50; Adolf Ehrlich, Biała zł. 1.50; Mgr. Leon Siedlecki, Kraków zł. 1.—; Teofil Golik, Kraków zł. 1—; Sobolewski Edward, Brzesko zł. 1.—; Roman Maciejowski, Grybów zł. 0.50; Lisowski Władysław, Prokocim zł. 1.—; Mieczysław Sadowski, Mszana Dolna zł. 2.—; Zdrenka Marcin, Grudziądz zł. 0.50; Tabaj Wojciech, Kraków zł. 3.—; P. K. Kraków zł. 8.32; Ks. Kondelewicz Józef, Stary Sącz zł. 1.—; Zebrane na fundusz prasowy w III Gimnazjum Sobieskiego od Grona Profesorskiego w Krakowie zł. 26.—; Okręgowy Związek Emerytów Państw. i Autonom., oraz Wdów i Sierót po tychże funkcj. w Rzeszowie zł. 10.—; Stanisław Augustyński, Sanok zł. 0.50; Karol Bogasiewicz, Jasło zł. 0.60.

KOMU PRZYSŁUGUJE PRAWO KIEROWANIA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH, CHORYCH NA GRUŹLICĘ, DO SANATORJÓW?

Ministerstwo Opieki Społecznej wydało instrukcję z dnia 15 marca 1934 roku, w której podane było, komu przysługuje prawo kierowania do sanatorjów urzędników państwowych, chorych na gruźlicę, względnie zagrożonych gruźlicą.

Ponieważ stwierdzono, że instrukcja ta nie jest przestrzegana, Ministerstwo Opieki społecznej ogłosiło okólnik w Dzienniku Urzędowym z dnia 15-go lutego b. r., w którym przypomina, iż do wydawania kart na pobyt w zakładach leczniczych urzędników państwowych, są upoważnione urzędy wojewódzkie, na których terenie znajduje się urząd, w którym zainteresowany funkcjonarjusz pracuje. Powyższa zasada dotyczy również przedłużenia okresu leczenia.

Jednocześnie Ministerstwo przypomina, iż leczenie w specjalnych zakładach leczniczych innych osób, niż chorych na gruźlicę lub nią zagrożonych, jest niedopuszczalne.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego: **Dr. Józef Krajewski.** Redaktor odpowiedzialny: **Dr. J. Warchałowski.**
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem **Romana Ferka.**